

**INSTYTUT PÓŁNOCNY - Think Tank**

adres koresp.: ul. Stabłowicka 147 bud. 2 wej. W3 (kampus EIT+), 54-066 Wrocław

---

## **RAPORT IP No. 01/12/2017**

z dnia 28.12.2017 r.

---

### **Problem imigrantów i uchodźców w Polsce oraz Europie**

#### **I. Rozwiązanie problemu nadmiernego napływu imigrantów**

W związku z niepokojami społecznymi i rosnącym niezadowoleniem z powodu braku sprawiedliwości w systemie pomocowym dla uchodźców, którzy otrzymają prawdopodobnie kwoty większe niż polscy emeryci, Instytut Północny proponuje kilka rozwiązań, które z jednej strony pozwolą zachować się zgodnie z kulturą chrześcijańskiej (polskiej) gościnności, a z drugiej nie spowodują odczucia niesprawiedliwości:

**1)** Uchodźcy wojenni, którym grozi śmierć w ich krajach ogarniętych wojną powinni mieć prawo do odszkodowań od krajów, które aktywnie działały na rzecz destabilizacji ich krajów. Może to dotyczyć także Polski, gdyż Polska jest członkiem NATO, a w związku z tym ponosimy konsekwencje niehumanitarnych działań tej organizacji (nawet jeśli nasze samoloty nie uczestniczyły w misjach).

**2)** Uchodźcy, którym grozi śmierć w ich kraju, powinni mieć możliwość osiedlenia się w Polsce w miejscu wskazanym przez nasz rząd lub lokalne wspólnoty (np. parafialne). Jednak zamiast ogromnych kwot pomocy socjalnej, osoby potrzebujące powinny otrzymać możliwość pracy przy budowie własnych domów. A więc dajmy tym ludziom wędkę, a nie ryby.

Skarb państwa (lub podległe mu agendy) posiada ziemię, którą można przeznaczyć pod budowę osad dla uchodźców. Uchodźcy powinni otrzymać pomoc tylko w pierwszym miesiącu pobytu i to pomoc rzeczową (żywność, koce), którą rząd zakupi od polskich producentów na podstawie przetargów (co oczywiście wesprze rodzimy przemysł).

Jeżeli uchodźcy wyjadą do innych krajów (np. do Niemiec) lub wrócą do ojczystego kraju, po ich pobycie pozostaną domy, które będzie można przeznaczyć dla

sprowadzenia Polaków ze wschodu. A więc pomoc udzielona uchodźcom nie pójdzie na marne.

Co ważne: te domy (czy najpierw namioty czy baraki) nie będą własnością tych ludzi, dopóki za to nie zapłacą. A więc pomoc będzie naprawdę minimalistyczna – pozwoli tym ludziom godnie żyć. Oczywiście będą mogli w przyszłości wykupić swoje domy.

Na marginesie warto także dodać, że ten mechanizm wsparcia budownictwa mieszkaniowego można zastosować także dla samych Polaków, którzy mają problem z tanim mieszkaniem (domem).

Pewną odmianą koncepcji budowy osad dla imigrantów, jest projekt rozpraszania domów imigrantów wśród domów Polaków, tak by nie tworzyły się getta czy enklawy, ale by właśnie zwiększyć prawdopodobieństwo integracji gości z naszą kulturą. Nadal uchodźca będzie sam budował dom, ale nie będzie on stał wśród domów innych imigrantów, ale właśnie w pobliżu domów polskich.

W każdej odmianie planu pomocowego, uchodźcy nie otrzymają pieniędzy na pasożytniczą konsumpcję i lenistwo, ale wyłącznie możliwości pracy i budowy swoich domów. To będzie realny test, czy mamy do czynienia z uczciwymi ludźmi, którzy chcą przeżyć czy też z leniami czy terrorystami. Terrorysty nie będą męczyć się by budować domy socjalne w Polsce.

Za pracę, uchodźcy powinni otrzymać także minimalne polskie wynagrodzenie, z którego potrącane będą wartości otrzymanego wsparcia (np. opłata za dzierżawę ziemi pod budowę domu).

Bez tzw. "socjalu" w postaci dużych pieniędzy, spadnie imigracja zarobkowa i tylko ludzie ratujący swoje życie będą przybywać do Europy. Nie będzie potrzeby prowadzenia upokarzającej segregacji gości na imigrantów i uchodźców, bo pomoc dla tych ludzi będzie na poziomie wsparcia ich własnej przedsiębiorczości.

Sprawiedliwym rozwiązaniem jest także stosowanie wyższych stawek ZUS od pracy pracowników zagranicznych, gdyż ich przodkowie nie partycypowali w budowie naszej ojczyzny, a skoro dziś chcą być objęte systemem ubezpieczeń, to ich składka powinna być np. o 10% wyższa.

W mediach często przypomina się o momentach, gdy Polacy byli uchodźcami. To prawda. Ale nigdy Polacy (generalnie) nie odwiedzali tych krajów (Iran, USA, Turcja, a nawet Syria) w celu otrzymania darmowej renty. Polscy uchodźcy otrzymywali pomoc na poziomie lokalnym i była to pomoc minimalistyczna pozwalająca przetrwać. Polacy w większości dążyli do powrotu do ojczyzny, a na obczyźnie pozostawali do czasu, gdy okazało się, że Polska jest pod zaborem ZSRR.

Nasza pomoc, musi być minimalistyczna z dwóch powodów:

- a) by starczyło pieniędzy i środków dla wielu potrzebujących;
- b) by sami Polacy na tym nie utracili swej stabilności.

Warto także zauważyć, że mądra pomoc humanitarna, nie zaburzy naszej gospodarki, a może ją jeszcze wzmocnić. Jeśli leniwe osoby wyjadą, to pozostaną jednostki statystycznie zdesperowane do urządzenia sobie lepszej przyszłości uczciwą pracą.

Kultywowanie innej religii nie jest przeszkodą, o ile goście szanują nasze zwyczaje. Zawsze Polacy słynęli z gościnności, bo tak nakazuje chrześcijańska kultura.

Dodatkowo jeśli nasza chrześcijańska kultura jest wyżej cywilizowana, to istnieje szansa, że islamscy imigranci przejdą na chrześcijaństwo. Tak więc to oni bardziej ryzykują niż my, o ile tylko będziemy pokazywać naszą cywilizowaną kulturę, a nie agresję płynącą z lęku. Tylko człowiek bez wiary, a za to z kompleksami, że jego kultura jest słaba, może się bać, że jego kraj zostanie zislamizowany. Nawet, gdyby do Polski przyjechało 1 mln gości wyznających islam, to i tak będą stanowić ledwie 1/38 (niecałe 3% mieszkańców).

**3)** Projektując pomoc dla gości i uchodźców można stworzyć system nieagresywnego promowania naszych wartości (kultury chrześcijańskiej). Nie chodzi przy tym, o jakieś przymusowe pozbawianie tożsamości (to by był wynik braku szacunku do tych ludzi), lecz o promowanie czegoś co sami uznajemy za dobre.

Łatwo to zrozumieć, gdy popatrzymy na sytuację, gdy zapraszamy obcych ludzi do naszego domu, a na ścianie wisi krzyż – w takim wypadku nasi goście muszą akceptować wystrój naszego domu (chyba, że tym krzyżem chcemy komuś zrobić krzywdę). Polską kulturę można promować na wiele nieinwazyjnych sposobów (już chociażby dostęp do polskich mediów zmusi tych ludzi do poznawania naszego języka, zwyczajów, religii). Wielu ludzi (nawet z dalekich i egzotycznych krajów) zostało w Polsce obywatelami tworząc tu normalne rodziny o typowych polskich zwyczajach. Słyszy się nawet o czarnoskórych lekarzach, radnych, nauczycielach czy czarnoskórych bohaterach Powstania Warszawskiego. To jest sukces naszej kultury, że osoba z zewnątrz się do niej włącza.

Polska kultura jest kulturą otwartą – na przestrzeni wieków przyjmowaliśmy wiele ciekawych elementów obcych, wzbogacając naszą kulturę. Jednak z drugiej strony nigdy nie odcinaliśmy się od naszych korzeni pamiętając o kulturze, którą odziedziczyliśmy po naszych przodkach.

Wierząc w moc naszej kultury, powinniśmy pomagać imigrantom jednocześnie stawiając w pobliżu ich domów socjalnych kaplice, szkoły, biblioteki.

## **II. Rozwiązanie u źródła (Raport z 24.09.2015 r.)**

Wydaje się, że efektywną metodą rozwiązania problemu uchodźców wojennych z obszaru Syrii i Iraku, byłoby zaangażowanie kraju trzeciego (sąsiedniego) np. Turcji, która kulturowo jest chyba najbliższa Syrii i Irakowi a w dodatku graniczy z tymi krajami. Turcja w ramach misji ONZ mogłaby zająć część (zwłaszcza mniej ludnych) obszarów północnej Syrii i w ramach zapłaty za tę ziemię, wybudować tam miasta dla Syryjczyków gwarantując im pewną autonomię oraz wolność języka i kultury. Tak powstałoby Syryjskie Terytorium Powiernicze pod zarządem tureckim.

Kto w tym rozwiązaniu zyskuje:

- 1) Turcja: zyskuje pewien skrawek Syrii (Turcja powiększa swoje terytorium)
- 2) Uchodźcy: mają świadczenia socjalne od Turcji (w tym mieszkania, fundusz na rozwinięcie działalności gospodarczej, infrastrukturę itp.)
- 3) Syria: Turcja do tej pory po cichu wspierała ISIS, ale jeśli będzie musiała zająć terytorium powiernicze to odbędzie się to kosztem ISIS, więc cicha przyjaźń Turcji i ISIS może się zakończyć (a przynajmniej może być nieco mniejsza).

Kto traci:

Syria i/lub państwo/państwa, które na jej terytorium powstaną. Stratą jest skrawek terytorium.

W tym rozwiązaniu ważne są warunki na jakich następuje zarządzanie terytorium powierniczym. Otóż teren zajęty przez Turcję będzie oficjalnie terytorium powierniczym ONZ pod zarządkiem Turcji.

Jeżeli sytuacja w Syrii wróci do równowagi, władze syryjskie będą mogły odzyskać ten teren po zwróceniu Turcji odpowiednio wyliczonych kosztów pomocy dla uchodźców (oczywiście w ratach rozłożonych na np. 20-50 lat). Syria zyska wtedy użyźniony i zagospodarowany teren, który będzie można wykorzystać w trakcie odbudowy kraju po wojnie (w ten sposób usuwamy jedyną wadę tego rozwiązania jaką jest strata części terytorium przez Syrię).

Jeśli jednak przez określony okres czasu żaden rząd syryjski nie powstanie lub nie będzie zainteresowany odzyskaniem tych ziem, wtedy staną się one częścią integralną Turcji.

Mowa tu o niedużym terytorium rzędu 100-1000 km<sup>2</sup> (czyli np. pas o szerokości 10 km i długości 10-100 km). W pasie przygranicznym, gdzie znajduje się najmniej osad ludzkich (obszar pustynny) istnieją idealne warunki do realizacji takiego planu:

- a) stosując nowoczesną technikę można pustynię zamienić na tereny rolnicze (co jest pożyteczne nie tylko lokalnie, ale też w skali globalnej);
- b) osiedlając tam uchodźców można stworzyć nowe miasta w/g najnowszych koncepcji urbanistycznych (dostosowanych do lokalnej kultury i warunków klimatycznych);
- c) powstanie takiego terenu da impuls rozwoju także okolicznym obszarom tureckim, które zyskają rynek zbytu i ewentualnie nieco tańszą siłę roboczą;
- d) można zobowiązać Turcję do budowy odpowiedniej ilości szkół, w tym także wyższych - wszystko pod nadzorem ONZ;
- e) jeżeli Turcja nie wywiąże się ze swych zobowiązań, mieszkańcy tego terenu będą mieli prawo płacić odpowiednio niższe podatki (co wpłynie korzystnie na rozwój gospodarczy i pozwoli lokalnie realizować inwestycje).

Żeby zabezpieczyć sprawną pomoc dla uchodźców należy wdrożyć odpowiednie zasady:

- a) Turcja podpisuje umowę (jak w przetargu) na realizację zadania;
- b) Turcja wpłaca depozyt na konto powiernicze ONZ (np. 20 mld USD z czego 10 mld to rodzaj kaucji);
- c) specjalna komisja ONZ wraz z organizacjami międzynarodowymi czuwa nad sprawną realizacją planu pomocowego; każde opóźnienie oznacza utratę części kaucji oraz mniejszą wypłatę pieniędzy z konta powierniczego;
- d) bardzo ważne jest by Turcja nie zajęła terenu kurdyjskiego w celu realizacji polityki walki z ruchem wyzwolenczym.

Wady tej koncepcji:

Syria i Turcja posiadają dość napięte stosunki dyplomatyczne i zaszłości historyczne (dawniej Syria była częścią Imperium Osmańskiego). Niemniej jednak wydaje się sensowne, że dawne imperium (o ile Turcy chcą tę przeszłość traktować nie tylko jako pusty frazes, ale także jako zobowiązanie) zaopiekuje się swymi dawnymi wasalami.

Od czasu, gdy wojska tureckie ewakuowały grobowiec Sulejmana z terenu Syrii, można mówić o tym, że w pewien sposób Syria jest dłużnikiem Turcji, gdyż umowa między tymi krajami przewidywała, że Syria będzie zapewniać bezpieczeństwo tej eksklawie. Z drugiej strony ewakuacja odbyła się poprzez rajd wojsk tureckich na terenie Syrii, co z kolei odbyło się bez zgody rządu Asada.

Z pewnością legalny rząd Asada nie zgodzi się na to rozwiązanie. Jednak praktyka wojenna utraty kontroli nad północą kraju, de facto daje narzędzie ONZ, by upoważnić Turcję do stworzenia enklawy (pozostającej pod protektoratem Turcji), w której schronić mogłyby się osoby uciekające przed wojną.

Wydaje się, że większość sił zaangażowanych w konflikt (poza ISIS) mogłaby się zgodzić, by Turcja zajęła obszar przygraniczny obecnie zajmowany przez ISIS (na zachód od Jarabulus). Zwłaszcza, że wydaje się, że to właśnie działania ISIS generują najwięcej uchodźców.

Zaangażowanie ONZ powinno rozwiązać kwestie ewentualnych późniejszych roszczeń a gwarancję zwrotu ziem Syrii powinny dać: USA, UE i Rosja.

Dodatkowo w ramach zadośćuczynienia, kraje, które angażowały się militarnie w konflikt w Syrii mogłyby dopłacić Turcji by powiększyć fundusz pomocowy na organizację strefy dla uchodźców.

Turcję można zmobilizować do zaakceptowania tego planu podając jako alternatywę uznanie istnienia wolnego Kurdystanu i zaangażowanie tego nowego państwa, w zastępstwie Turcji, do pomocy uchodźcom w zamian za uznanie niepodległości i fundusze rozwojowe.

Rozwiązanie to ma także pewien dodatkowy atut: być może zmobilizuje siły rządowe i rebelianckie do podjęcia rozmów w sprawie pokoju.

Jeżeli przyjmiemy, że Turcja skutecznie zwiększy swoje terytorium, to przyjmując stawkę rzędu 50-200 USD/m<sup>2</sup> cena 1 km<sup>2</sup> wyniesie 50-200 mln USD, więc cena terytorium o powierzchni 100 km<sup>2</sup> wyniesie ok. 5-20 mld USD. Tworząc fundusz pod nadzorem samych uchodźców i zaufanych ludzi powołanych przez ONZ, można przy pomocy 5-20 mld USD pomóc setkom tysięcy osób w zbudowaniu własnych domów, infrastruktury itd. Dodatkowo (jak pokazuje wędrówka uchodźców przez Europę) posiadają oni także jakieś własne zapasy pieniędzy i kosztowności, więc osiedlenie się uchodźców będzie sprzyjało rozwojowi gospodarczemu takiemu terytorium. Aby wesprzeć strony zaangażowane w ten projekt, można ustanowić preferencje dla towarów z krajów, które wesprą fundusz (np. przy budowie domów korzystano by z materiałów dostarczanych przez tureckie firmy, a projekty urbanistyczne dostarczyliby np. Brytyjczycy).

W sumie (o ile intencje polityków będą dobre lub gwarantowane przez inne państwa) każda ze stron zyskuje – nawet Syria.

Kolejną możliwością jest zaangażowanie Jordanii jako organizatora protektoratu. Jednak Jordania jest dużo mniej zamożnym krajem, który może nie udźwignąć takiej inwestycji, choć z kolei dodatkowe 10–100 km<sup>2</sup> może stanowić duży procentowy wzrost powierzchni tego kraju.

Najtrudniejszy byłby scenariusz uznania Kurdystanu i wsparcie tego *quasi*-kraju by będąc sam w słabej kondycji pomagał jeszcze uchodźcom, którzy mogą być postrzegani jako zagrożenie. Niemniej jednak dla Kurdów ważne są:

- uznanie międzynarodowe;

– środki finansowe, które mogliby otrzymać na wsparcie projektu.

Ponieważ Kurdystan nie posiada własnych środków budżetowych, więc bogate kraje zachodnie (UE) musiałyby wyasygnować odpowiednio duże środki (5–10 mld USD) by wesprzeć Kurdystan. Sam Kurdystan mógłby skorzystać na organizowaniu pomocy uchodźcom.

Nie jest to prosty plan, można go wręcz nazwać utopijnym. Łatwo go wypaczyć przez korupcję i ewentualny brak nadzoru nad rozdysponowaniem pieniędzy.

Nigdy bodajże w historii (zwłaszcza nowożytnej) nie realizowano takiego planu, więc wiele szczegółów należałoby dopracować. Niemniej jest to jakaś oś działania, z której można by skorzystać.

---